

Co zostaje po uczonym prawniku?



ks. Franciszek Longchamps de Bériér

Profesor nauk prawnych,
LL.M. Georgetown, kierownik Katedry Prawa Rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Komitetu Nauk Prawnych PAN oraz komisji prawnej Konferencji Episkopatów Unii Europejskiej (COMECE), zasiada we Wspólnym Komitecie Zarządzającym China-EU School of Law w China University of Political Science and Law w Pekinie.

✉ f.lb@uj.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-1485-0976>

Why to Remember a Law Professor Several Years after His Death?

Questions and answers of the paper concern academic achievements of law professors seen at least two decades after their death. What remains of a law professor: good character, disciples and students, specificity of university genealogy, important research topics, work and writings, institutions created, international research friendships? Who can be considered a great lawyer? What are the criteria to assess it?

Słowa kluczowe: prawoznawstwo, nauka prawa, historia prawa, prawnik, profesor, tematy badań

Key words: jurisprudence, legal history, legal science, lawyer, professor, subjects of legal research

[https://doi.org/10.32082/fp.v0i4\(60\).302](https://doi.org/10.32082/fp.v0i4(60).302)

1. Kruchość elementów życiowego dorobku

Cmentarze pełne są nagrobków osób, które chciały się upamiętnić wśród potomnych. Pragnienia to jedno, fakty zaś – drugie. Pozostać w cudzej pamięci żywym wiele lat po odejściu to rzadki fenomen. Dlaczego w ogóle się pojawia? Człowiek zostawia coś materialnego bądź niematerialnego, co okazuje się inspirujące lub przydatne w życiu czy pracy innych. I są oni tego świadomi. Jednak własne zabiegi o nazwanie i zachowanie tego „czegoś” okazują się zawsze mocno subiektywne – jak wszelka zapobiegliwość. Z góry skazane na niepowodzenie wydają się celowe wysiłki z myślą o upamiętnieniu *mortis causa*, na

epokę po własnej śmierci, gdyż nie jesteśmy w stanie niczego wtedy dopilnować, kontrolować. Toteż podejmowanie starań *mortis causa* wydaje się mało obiecujące, a w konsekwencji niewarte nadmiernej uwagi. Lepiej po prostu rozumnie żyć – dzisiejszym dniem, chrześcijańsko pojmowanym *carpe diem*¹. Natomiast zadziwia wspomniany fenomen. Daje do myślenia obserwowane zjawisko powrotu do dokonań człowieka, który zmarł 10, 30, 50 czy 70 lat temu. Gdy tak bywa w przypadku uczonych prawników, warto postawić kilka pytań szczególnie istotnych dla własnego środowiska.

¹ Hor. *carm.* 1,11,8.

Wybiegając w przyszłość z myślą o wielkości może się badacz zastanawiać, jaką obrać strategię, aby nie wszyszek umrzeć. Poecie się udało, jak planował: *non omnis moriar*². Rozmyślanie nad tym można by uznać za podyktowane pychą akademicką. Chodzi wszelako o ustalenie, co decyduje o bodaj kruchej trwałości choć kilku elementów życiowego dorobku kogoś, kto naukowo zajmował się prawem. Idzie więc nie o przyjemność bawienia się myślą o własnej nadmuchanej wielkości na dziś, lecz o kryteria oceny, kogo wolno uważać za wybitnego prawnika. Stawianie podobnych pytań nie jest wyrazem megalomanii środo-

zdaje się dowodzić, że niektórzy coś wnieśli trwałego albo przynajmniej trwalszego niż inni. Akurat w przypadku uczonych prawników zagadnienie wydaje się szczególnie trudne, a zarazem bardziej intrygujące jako wyzwanie, gdyż dotyczy materii badań niezwykle ulotnej, wręcz doraźnej.

Prawo rzeczywiście bywa doraźne i to samo można by powiedzieć o prawniku, który używa go jako narzędzia realizacji społecznych potrzeb w danym mu czasie i miejscu. Wobec światowych tendencji przychodzą jednak pytania o globalizację prawa, a wraz z nimi realistyczne refleksje, jak choćby ta – z perspektywy



Fenomen powrotu do dokonań prawnika i profesora, który zmarł 50 lat temu.

wiska prawniczego, bywają one bowiem ze wszech miar użyteczne, czego przykład daje praktyka selekcji kandydatów do najwyższych federalnych stanowisk sędziowskich w USA. Sędziowie zasiadają w togach na całe życie jako nieusuwalni, dlatego przed mianowaniem lub zatwierdzeniem nominacji decydenci chcą się dowiedzieć – standardowo i pośród wielu innych kwestii – kogo kandydat, zazwyczaj będący już sędzią, uważa za najlepszego sędziego swych czasów, a kogo za najwybitniejszego w przeszłości³.

Sędziowie, profesorowie – szczyty prawniczej drogi zawodowej, ale też życiowej. Co jednak po prawniku zostaje wiele lat po śmierci? Co przetrwa z jego trudu i pracy? Kogo wolno uważać za wielkiego jurystę i jakie mogą być kryteria oceny? A pytanie o rzeczywistą spuściznę po uczonym dotyka kwestii ogólniejszej i bardziej uniwersalnej, interesującej cały świat akademicki, choćby porównawczo: co pozostaje po profesorze uniwersyteckim? Pytanie o tyle frapujące, że osobiste dla każdego, także profesora prawa. Co po nas zostaje? Wspominanie kogoś po wielu, wielu latach

brytyjskiej: „Nasze tradycje intelektualne bywały dość prowincjonalne i skierowane do wewnątrz. W większości prawnicze wykształcenie jest lokalne, a masa koncepcji prawnych silnie powiązana z kulturą. Zaczyna tedy brakować adekwatnych koncepcji analitycznych i wiarygodnych danych do generalnego przedstawienia czy opisu prawa na świecie, które zawierałoby, ale też przekraczałoby różne prawne tradycje i kultury”⁴. Skoro zaś przyznajemy, że „z natury swej wykształcenie w naszej dziedzinie jest – rzecz by można z zasady i definicji – lokalne”⁵, to kwestia, co z dorobku prawnika ma szansę przetrwać – jeśli w ogóle – dotyka uniwersalności doświadczenia prawniczego. Wspomniana sprawa wykształcenia, a bardziej edukacji prawniczej prowadzi ku rzeczowemu zajęciu się spuścizną profesorów prawa jako nie tylko uczonych, ale też nauczających.

Podnosiłem to już kiedyś. Chodziło o przypadki mistrzów, których nie uhonorowano zbyt za życia,

2 Hor. *carm.* 3,30,6.

3 M. Hemingway, C. Severino, *Justice on Trial. The Kavanaugh Confirmation and the Future of the Supreme Court*, Washington, DC 2019, s. 59.

4 W. Twining, *Diffusion and Globalization Discourse*, „Harvard International Law Journal” 2006, vol. 47, nr 2, s. 510.

5 F. Longchamps de Bérier, *Common law a dekodyfikacja i globalizacja prawa (w:) Dekodyfikacja prawa prywatnego w europejskiej tradycji prawnej*, red. F. Longchamps de Bérier, Kraków 2019, s. 42.

a umarli młodo. Nie mieli szans na doktoraty *honoris causa* lub odnowienie doktoratów. Wybuchła wojna i nawet po niej nie było czasu, głowy, motywacji, szans czy możliwości, żeby przypomnieć zmarłego⁶. Tuż przed nią zmarł Stanisław Wróblewski, który był mistrzem dla mistrza mego nauczyciela. „Czas mija,

właściwie pokrywają się z tymi, które prowadzą do powstania zawsze popularnych ksiąg pamiątkowych. Z szacunku zwłaszcza do żyjących jubilatów usilnie trzymałbym się rozróżnienia, że za życia wydajemy księgę ku czci, pośmiertnie zaś księgę ku pamięci. Każda z nich może być jubileuszowa.



Warto porzucić praktykę przygotowywania ksiąg ku czci oraz pamiątkowych.

regulacje się zmieniają i nieuchronnie przychodzi pytanie: co pozostaje z dorobku prawnika w 70 lat po jego śmierci? Nie bez osobistego zainteresowania zadają je współcześni przedstawiciele nauk prawnych. Warto je też sprecyzować: co zostawia po sobie romanista, gdy jego uczniowie od dawna nie żyją? W czerwcu 2008 roku przypadała 50. rocznica śmierci Rafała Taubenschlaga. Co ma jeszcze do powiedzenia współczesnym badaczom prawa rzymskiego wybitny prawnik – uczyony wcześniejszej epoki? Prawo rzymskie się, co prawda, od śmierci Stanisława Wróblewskiego nie zmieniło⁷.

2. Pamięć własnego środowiska i bezpośrednich następców

Dla oczyszczenia przedpola zajmijmy się na chwilę zjawiskiem jubileuszy osób żyjących lub wspomnieniem dopiero co zmarłych. Służą one oddaniu sprawiedliwości, docenieniu, wyrażeniu uznania przez uczniów i przyjaciół. Okazją zazwyczaj bywa okrągły jubileusz. Interesują nas tu motywacje, które prowadzą do organizacji i przeprowadzenia obchodów. Gdy bowiem jest to czyjś mistrz lub osoba, którą się dobrze znało, powody przedsięwzięcia lub akademii „ku czci”

Z wielu zresztą powodów nie od dziś uważam, że należy porzucić praktykę przygotowywania jednych bądź drugich, a przynajmniej samemu nie brać w tym udziału. „Inflacja wydawanych za życia ksiąg ku czci i przygotowywanych po śmierci tomów pamiątkowych powoduje, że trudno je zauważyć lub odszukać pomieszczone w nich artykuły. Nie sposób wreszcie co chwilę napisać przełomowy tekst, aby nim oddać cześć wybitnemu uczonemu lub prawnikowi; nie zaś pośpiesznie sporządzanym przyczynkiem. Taki bowiem może wielkiej chwały nie przynieść ani jubilatowi, ani ofiarującemu tekst. Wielość ksiąg, wydawanie ich w różnych miejscach, czasem nie w wydawnictwach naukowych, niejednokrotnie w niewielkim nakładzie – powoduje, że nie są czytane. Pojawia się reakcja zwrotna: skoro właściwie nie ma dostępu do ksiąg, mało kto do nich zagląda. Rzadko poszczególne artykuły czytają sami jubilaci, contentując się opasłością księgi, a czasem tym, że wyszła w większej liczbie tomów niż inna. W konsekwencji skoro mało kto czyta, mało kto uważa, że warto tam pisać coś wartościowego, zwłaszcza że tekst i tak przyjmą. Do absolutnie wyjątkowych sytuacji, bo i niezręcznych dla redaktorów tomu, należy odmowa publikacji jakiegoś opracowania, a nawet prośba o gruntowne poprawienie tekstu⁸. Dopóki jednak tego przekonania nie podziela środowisko naukowe i nie stanie się to poglą-

6 Por. ciekawe zestawienie: A. Mączyński, *O Stanisławie Wróblewskim w 140. rocznicę urodzin i 70. rocznicę śmierci* (w:) Stanisław Wróblewski (1868–1938), red. A. Mączyński, Kraków 2012, s. 10.

7 F. Longchamps de Bérier, *Stanisław Wróblewski o znaczeniu wpływu prawa rzymskiego na prawo współczesne* (w:) Stanisław Wróblewski (1868–1938)... , s. 28.

8 F. Longchamps de Bérier, *Zachwyty historią prawa kanonicznego* (w:) W. Uruszczak, *Opera historico-iuridica selecta. Prawo kanoniczne – nauka prawa – prawo wyznaniowe*, Kraków 2017, s. 17–18.

dem dominującym, przygotowywanie zarówno ksiąg jubileuszowych, jak i wydarzeń dotyczących danego uczonego motywuje się głównie chęcią uczczenia znanego profesora lub świeżej pamięci po nim – świętowania, bo tak wypada. Znacznie lepszym rozwiązaniem, bo służącym upamiętnieniu dorobku jubilata, jest zebranie jego pism w jednym czy kilku tomach dzieł wszystkich albo w *opera selecta*. Niektóre z rozproszonych publikacji zyskują wtedy w ogóle szansę przetrwania, wszystkie zaś zostają przypomniane, a do poszczególnych pozycji zyska łatwiejszy dostęp każdy zainteresowany.

3. Badać dla rozumienia świata i pisać dla siebie

Przytoczony wyżej, być może zbyt długi cytat pochodzi z mojego wstępu do dzieł zebranych za życia⁹. Zdarza się, że dochodzi do ich wydania dopiero 50 czy 80 lat po śmierci¹⁰. Pozwala nam to powrócić do głównego toku rozważań i do fenomenu wspomnień o uczonego prawniku – dziesiątki lat po śmierci – poprzez organizację konferencji naukowych lub przygotowanie publikacji inspirowanych jego myślą i twórczością. Wszystko to raczej o dorobku naukowym niż o życiu (biografie dawno się ukazały), a „późne jubileusze” są organizowane zazwyczaj przez ludzi, którzy nie mieli szans poznać honorowanego profesora lub słuchać jego nauk. Bywa, że nawet jego uczniowie nie znajdują się wtedy w większości po tej stronie życia.

9 Podobnie też J. Méléze Modrzejewski, *Droit et justice dans le monde grec et hellénistique*, Varsovie 2011. Por. także: M. Pietrzak, *Demokratyczne, świeckie państwo prawne*, Warszawa 1999, pisma zebrane, które ogłoszono drukiem w epoce wydawania – czytanych jeszcze wówczas – ksiąg z tego samego środowiska naukowego: *Le droit romain et le monde contemporain. Mélanges a la mémoire de Henryk Kupiszewski*, red. W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, Varsovie 1996; *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2000; *Au-delà des Frontières. Mélanges de droit romain offerts à Witold Wołodkiewicz*, red. M. Zabłocka i in., t. 1–2, Warszawa 2000.

10 Czesław Martyniak, *Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 1917; *Franciszek Longchamps de Bérier. Pisma wybrane z lat 1934–1970*, wybór i wstęp Z. Kmieciak, Warszawa 2019.

Tak tedy zupełnie obcemu człowiekowi przychodzi zastanawiać się, na czy polega fenomen uczonego prawnika, którego doskonale pamięta się i wspomina 50 lat po śmierci. Sam nie miał wprawdzie szans spotkać go osobiście, ale ze znawstwem – nieobcy mu wszak naukowo i intelektualnie – pisał w charakterystycznym tu terazniejszym czasie: „Z czego wynika jego wielkość? Można rzec, że był profesorem innej miary, wyprzedził swój czas i miał do przekazania coś oryginalnego, co potrafią powiedzieć tylko nieliczni. Jego postawa i dokonania są przykładem znakomitego zespolenia wyobraźni i wiedzy, a z drugiej strony – idei i formy. (...) Był całkowicie autentyczny w tym, co robił”¹¹.

Na tenże sam jubileusz – mojego dziadka – postanowiłem przeczytać esej, w którym zajął się on kwestiami dla prawa podstawowymi w oparciu o swe uwagi czynione latami na marginesie prac nad prawem administracyjnym i nauką administracji. Tom ten uznaję za osobiste przez niego podsumowanie własnej twórczości. Jednakże po obiecującej – jak mi się uprzednio wydawało – lekturze książki poczułem się zniechęcony do prowadzenia badań naukowych w dziedzinie prawa i ogłaszania ich drukiem, gdyż „mało kto zauważył przez 50 lat, o czym była mowa w monografii *Z problemów poznania prawa*”¹². A przecież pisma autora nie popadły w zapomnienie. Były studiowane i cytowane nie tylko przez administratywistów. Sięga do nich po pół wieku kolejne pokolenie badaczy prawa. I oto moja najogólniejsza refleksja sprowadza się do tego, że niewiele się w nauce prawa zmieniło. Powstają zatem pytania: Jaki sens pisać i czynić obserwacje? Co to zmienia? Obserwator umiera, a po latach dochodzimy do podobnych co on wniosków. Nieuważnie czytaliśmy? Doświadczenie prawnicze autora było nam niedostępne, bo brakowało własnego na tyle, aby jego myśl podchwycić? Czy więc gdy własne obserwacje uznamy za dojrzałe, warto je notować? Ktoś powie, że warto przynajmniej w trybie edukacji prawniczej. Po co i dla kogo mielibyśmy je spisywać i do tego ogłaszać drukiem? Jakie znajdować uzasadnienie dla nadziei, że ktoś ustrzeże

11 Z. Kmieciak, *Wstęp (w:) Franciszek Longchamps de Bérier. Pisma wybrane...*, s. 11–12.

12 F. Longchamps, *Z problemów poznania prawa*, Wrocław 1968.

się dawnych błędów, że nasze myśli rozwinie, czyniąc nowe obserwacje naukowe?”¹³ Czytając, nauczyłem się wiele, choć nie po raz pierwszy ten esej studiowałem. Niestety po lekturze pozostało wrażenie, że nie warto pisać. Analizuje się, opisuje, zauważa, publikuje, naucza, a to jakby bez najmniejszego wpływu na świat prawa. Dziś obserwujemy w nim te same niemal zjawiska. Dochodzimy do podobnych wniosków i przestroż. Pesymizm to, ale realistyczny. Potwierdzony przez historię półwiecza. Badamy więc i piszemy tylko dla siebie? Próby zrozumienia świata to cel nie do pogardzenia, ale pytanie o ulotność tego wszystkiego jest wciąż bez odpowiedzi.

4. Otwarte pytania i najlepsi uczniowie

Co zostaje po człowieku, po uczonym prawniku, profesorze prawa? Dobry charakter? Uczniowie i słuchacze? Specyfika genealogii uniwersyteckiej? Ważne tematy badań? Dzieło i pisma? Stworzone instytucje? Stosunki międzynarodowe, a może bardziej zgraniczne przyjaźnie naukowe?

Narzuca się odpowiedź, że przede wszystkim i na pierwszym miejscu zawsze będą uczniowie. Gdy wielcy poszli w zapomnienie, bo zmienił się pomysł na prawo, pamięć o nauczycielu utrzymuje się w człowieku, którego ten uformował – oddał mu cząstkę siebie, stając się kimś znacznie ważniejszym niż tylko pozycja w życiorysie. Nasi pedagodzy – dodajmy, że dobrzy – są naturalnie częścią nas samych. Dlatego odpowiedź, że pozostają uczniowie, chciałem na wstępie odrzucić jako oczywistą i rozejrzeć się za bardziej wyszukaną lub odkrywczą. Zatem tylko uczniowie? Nie dało się uciec. Powracają jako pierwsi na ustach każdej przeze mnie konsultowanej osoby ze świata akademickiego. Centralny bowiem okazuje się przekaz autorytetu. Uczniowie to wiele, a i nie każdy ich ma, nawet ogromnie się starając. Są nimi w jakimś sensie wszyscy, którzy słuchali wykładów. Spotykamy ich często i w różnych sytuacjach. Czasem mamy szansę zapytać, czy pracują w zawodzie, czy są szczęśliwi.

Wielkość człowieka, jeśli w ogóle da się o niej mówić w sposób uporządkowany i racjonalny, a nie pod wpływem emocji, znajduje wyraz w tym, kim ktoś pozo-

staje w oczach innych ludzi. I to najpierw u najbliższych uczniów, potem u reszty studentów. Dlatego być bezpośrednim uczniem to pozycja szczególna, a w gronie najlepszych uczniów – wyjątkowa. Niektórzy okazują się wielkim projektem swego mistrza. Koncepcja ta staje u początku świata nauki w ogóle, a filozofii w szczególności. Wielu przez długie lata chodziło za Sokratesem, ale zapamiętaliśmy tylko Platona. Wielu dekadami uczestniczyło z nim w rozmowach, ale tylko oryginalność Arystotelesa nie wynika wprost z relacji ani do wybitnego nauczyciela, ani do wielkiego skądinąd ucznia – Aleksandra Macedońskiego. Albert Wielki zdał sobie sprawę, że nie wystarczy mu czasu i sił, aby Arystotelesem przejrzeć myśl chrześcijańską. Dlatego poszukał genialnego ucznia i „z różnorodnej jego inicjatywy naukowej Tomasz podjął tylko część teologiczno-filozoficzną, ale tej dał formę skończoną”¹⁴. Zresztą dla chrześcijan „czynić uczniami” – *μαθητεύσατε*¹⁵ – to podstawowy nakaz ewangeliczny, silnie zakorzeniony w żydowskiej tradycji szkół rabinicznych. Jezus Chrystus zarzucał uczonym w prawie swoich czasów: *ὅτι περιάγετε τὴν θάλασσαν καὶ τὴν ἡρᾶν ποιῆσαι ἓνα προσήλυτον, καὶ ὅταν γένηται ποιεῖτε αὐτὸν υἱὸν γεέννης διπλότερον ὑμῶν* – „przemierzacie morze i ziemię, by zyskać choć jednego prozelitę, a kiedy nim się stanie, czynicie go dwakroć bardziej winnym gehenny niż wy sami”¹⁶.

Powoływanie się na wcześniejszych mistrzów odgrywa nie mniejszą rolę w antycznym prawie rzymskim¹⁷, gdzie opinie prawników przejmowane i podtrzymywane przez bezpośrednich lub dalszych następców stawały się – także z formalnego punktu widzenia – obowiązującym prawem. Kwestia nie dotyczyła tylko świetnie rozpoznawalnych *sectae* – szkół

14 W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, wyd. 11, Warszawa 1988, s. 272.

15 Mt 28,19.

16 Mt 23,15.

17 Por. M. Kuryłowicz, *Prawo rzymskie. Historia, tradycja, współczesność*, Lublin 2003, s. 66–67; T. Giaro, *Wykładnia bez kodeksu. Uwagi historyczne o normatywności interpretacji prawniczej* (w: *Teoria i praktyka wykładni prawa. Materiały konferencji naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego*, red. P. Winczorek, Warszawa 2005, s. 18.

13 F. Longchamps de Bérier, *Odwaga i niezależność w naukowym myśleniu o prawie*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 5, s. 44.

prawniczych w I wieku po Chrystusie¹⁸. Gdy wybitny romanista, wspominany wyżej S. Wróblewski zdał sobie sprawę, że potrzeba kogoś młodszego i dobrze przygotowanego, aby zająć się opracowaniem prawnych aspektów, jakie wynikają z treści odkrywanych

Wyraża się ono w podtrzymywaniu wspólnoty myśli i kierunku wprowadzania nowych pomysłów oraz w sposobie czy stylu prowadzenia badań i nauczania. Tożsamość genealogiczną należy odróżnić od kulturowania pamięci o wielkim poprzedniku jedynie po



Mistrz ma intuicje naukowe i ceni pracowitość.

w piaskach Egiptu papirusów, które spisano po grecku, powierzył misję swemu uczniowi. I stał się Rafał Taubenschlag¹⁹ twórcą polskiej papirologii prawniczej.

Ostatni przykład ilustruje znaczenie genealogii uniwersyteckiej, chętnie podtrzymywanej zwłaszcza w środowisku badaczy prawa rzymskiego w Polsce i na świecie. Działa ona wstępująco, bo każdy zaczyna od siebie i wskazuje, czym jest uczniem: moim mistrzem był Henryk Kupiszewski, którego mistrzem był Rafał Taubenschlag. Miał on za mistrza, jak wiemy, Stanisława Wróblewskiego, który się uczył u Fryderyka Zolla starszego. Ten ostatni najdłużej w historii kierował katedrą prawa rzymskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Tożsamość genealogiczna wydaje się w gruncie rzeczy ważna dla każdego człowieka. Dla naukowca oznacza nie tylko przynależność i pochodzenie – nawet jeśli kogoś moglibyśmy nie lubić, bo wiemy z historii, że miał na przykład trudny charakter²⁰. Naukowa tożsamość genealogiczna to przywiązanie do spuścizny.

to, aby wykorzystać ją dla legitymizacji samego siebie.

Co prowadzi uczniów za mistrzem? Jaki zespół czynników rozwijających się i pogłębiających w czasie powoduje, że adepci nauk prawnych podążają za profesorami? Obserwują ich, słuchają i naśladują; chcą uważać ich za nauczycieli i zaczynają się z nimi utożsamiać. Odnajdują w nich siebie samych i określają, kształtują swą tożsamość dzięki relacji do mistrza. „Mówił normalnie o prawie w czasach nienormalnych” – usłyszałem o kimś, kogo szczyt kariery uniwersyteckiej przypadł na szare czasy gomułkowskich lat sześćdziesiątych. Zwłaszcza w trudnej dobie pociąga uczony mówiący inaczej niż inni, bo z odmiennej perspektywy. Ujmuje jego pasja poszukiwań i ciekawość badawcza, zachwyca intuicja naukowa. Uważnemu i inteligentnemu słuchaczowi lub czytelnikowi dają do myślenia świeżość zestawień czy oryginalne pomysły. Otwierają się uczniom perspektywy twórczości naukowej, gdy widzą szanse przełożenia propozycji i ujęć mistrza na nowe obszary. „Metoda dialogu z czytelnikiem zastosowana przez autora była jedyna w swoim rodzaju”²¹. Dojrzałym uczniowie posługują się wypracowanymi narzędziami, siatką pojęciową czy ustaleniami metodologicznymi swego nauczyciela, gdy dochodzi do nowych sytuacji społecznych – na przykład wskutek europeizacji²². Pociąga mądre sta-

18 Por. np. J. Kodrębski, *Sabinianie i prokulianie. Szkoły prawa w Rzymie wczesnego cesarstwa*, Łódź 1974; P. Stein, *Labeo, Marcus Antistius* (w:) *The Oxford International Encyclopedia of Legal History*, ed. S. Katz, t. 3, Oxford 2009, s. 475–477, tenże, *Sabinus, Masurius* (w:) *The Oxford International Encyclopedia...*, t. 5, s. 179–181.

19 W. Osuchowski, *Prawo rzymskie na tle prawa antycznego. Rafał Taubenschlag (1881–1958)* (w:) *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. M. Patkaniowski, Kraków 1964, s. 298–300; J. Sondel, *Stanisław Wróblewski jako romanista (1868–1938)*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1990, nr 22, s. 172.

20 O trudnym charakterze R. Taubenschlaga napomknął np. S. Grzybowski, *Wspomnienia*, Kraków 1999, s. 306.

21 I. Lipowicz, *Sytuacja prawna człowieka wobec administracji publicznej w poglądach Franciszka Longchamps de Bériera*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 5, s. 65.

22 J. Supernat, *Założenia nauki administracji Franciszka Longchamps de Bériera i administracja unijna*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 5, s. 70–87.

wianie im przez mistrza wymagań, gdyż jest wyrazem zauważenia człowieka i dbałości o jego rozwój. Przy-
pomnijmy chociażby wyznaczone „cele dla następnych
pokoleń: szerokie horyzonty badawcze i realistyczne
wartościowanie połączone z troską o człowieka i własne
państwo”²³.

Nadmieniona tytułem oczywistego przykładu rzym-
ska jurisprudencja przynosi doświadczenie, że czymś
uczniem stać się można również „w oddali”. Nie trzeba
znać mistrza osobiście. Wystarczy dzieło czytane
i przyjmowane, i zgoda z cudzą myślą oraz interpre-
tacją, co prowadzi do utożsamienia się z poglądami
autora oraz tradycją myślenia i przekazu. W prawie
widać to szczególnie wyraźnie wtedy zwłaszcza, gdy jest
postrzegane jako sztuka argumentacji. Są argumenty
lepsze i gorsze, większej bądź mniejszej wagi. Należy
się od kogoś nauczyć, jak je rozróżnić i powoływać –
rzadko samemu dochodzi się do pełnej dojrzałości
w tym zakresie.

Tradycja to przekaz, ale też kwestia tożsamości.
W pierwszej grupie uczniów dzięki przekazowi zysku-
jemy tożsamość. W drugiej przyjęta tożsamość pozwala
nam wpisać się w daną tradycję i stać jej częścią, prze-
jmując, rzecz jasna, swoistą powinność nastawienia

Przekaz rodzinny wzbogaciła córka uczonego, gdy
do „skarbów, które nam dali”, dorzuciła otrzymany
„przepis na dobrą szkołę”: zadbać, aby uczniowie byli
lepsi od nauczyciela, przykładając dużą wagę do zna-
jomości języków obcych, starać się o koleżeństwo
w zespole, koncentrować się na dziele, nie na osobie,
a już najmniej na sobie samym²⁵. Kontekst postawy
naukowej pozwala sformułować kilka dalszych wska-
zówek. Dotyczyć będą już raczej dzieła niż szkoły.

5. Intuicja naukowa i podejmowane zagadnienia badawcze

Warto rozsądnie myśleć oraz pisać – i to zwięźle,
czelując słowa, a dobierając z nich najbardziej ade-
kwatne. To w znacznej mierze kwestia przygotowania
i warsztatu, ale także wyobraźni, etosu i *pietas*. Każdy
tekst jest wizytówką autora. I do niej stosuje się myśl,
że głupiec nie różni się od mędrca, gdy milczy²⁶.

Intuicje badawcze są raczej darem, lecz nawet gdy
się go nie posiada, szkoda czasu na zagadnienia blahe,
przyczynkowe lub niszowe. Tematami modnymi, popu-
larnymi czy chwilowo użytecznymi każdy się zajmie.
Lepiej nie kierować się tym, że akurat po polsku czy
w Polsce czegoś jeszcze nie opisano. Zapełniania luk



Zadbać, aby uczniowie byli lepsi od nauczyciela.

się na tradycji tej kontynuowanie. Wrażliwość, aby
się uczyć, cały etos bycia uczniem i poszukiwania
uczniów wpisały się w koncepcję uniwersytetu jako
korporacji uczonych, a zarazem nieprzestających się
uczyć. Z idei *universitas* wynika otwartość i nakaz
pobierania lekcji od wielu, zgodnie ze starotestamen-
talną wskazówką: *συμβουλῶν παρὰ παντός φρονίμου
ζήτησον καὶ μὴ καταφρονήσεις ἐπὶ πάσης συμβουλίας
χρησίμης* – „rady szukaj u każdego mądrego i nie
pogardź żadną radą pożyteczną”²⁴.

nie wolno akceptować jako celu samego w sobie. Trzeba
się ich pozbywać, żeby powstawały syntezy – cel akurat
wyjątkowo przydatny. I oczywiście do jego realizacji
potrzeba wcześniejszych analiz – najlepiej jeśli pla-
nowanych z myślą, że się kiedyś i komuś przydadzą.

Opisując czyjś dorobek w 50 lat po śmierci, nie
trudno o ustalenie, „w jakim stopniu poszczególne
zagadnienia poznawcze (...) zachowały aktualność

23 I. Lipowicz, *Sytuacja prawna...*, s. 62.

24 Tb 4,18.

25 Wystąpienie Katarzyny Walewskiej na konferencji pt. „Franciszka Longchamps de Bérier wizja prawa administracyjnego” w siedzibie Polskiej Akademii Nauk w Pałacu Staszica, 20.05.2019, Warszawa.

26 Por. Prz 17,28.

pomimo upływu lat oraz pomimo zasadniczej zmiany uwarunkowań politycznych, ustrojowych²⁷. Nawet już z perspektywy ćwierćwiecza łatwiej o oceny i podsumowania, które dotyczą nie tylko wspomnianego profesora. „Bez poznania myśli Henryka Kupiszewskiego, wyrażonych w jego dziele *Prawo rzymskie a współczesność*, trudno zrozumieć, co zdarzyło się w nauce i nauczaniu prawa rzymskiego w ostatnim ćwierćwieczu. Myśli te okazały się inspirujące, a nawet prorocze, skoro przewijające się w pracy wątki niektórzy – nawet nieświadomie – podejmowali i rozwijali w ostatnich dziesięcioleciach. Taki też był jej Autor: mądry i szlachetny, dalekowzroczny i inspirujący²⁸.”

Trudniej ocenić zagadnienia i tematy badawcze, gdy jest się na etapie planowania, ale i wtedy wiadomo, że trzeba podejmować głównie te zasadnicze i o potencjale, który określilibyśmy jako niezmiennie aktualny. Nie ma czasu na sprawy ważne, trzeba zajmować się najważniejszymi. „Mimo tego, że w swym krótkim życiu (zmarł w wieku 57 lat) nie zdążył napisać zbyt wiele, to jednak pozostawił dzieła wybitne, wielce znaczące i wielce inspirujące, zwłaszcza dla dalszego rozwoju nauki prawa administracyjnego oraz nauki administracji, a także dla utrzymania więzi polskiej nauki prawa administracyjnego²⁹.” W tej dziedzinie prawa zajął się tematami o podstawowym znaczeniu i uniwersalnym prawniczo wymiarze: człowiek, sens humanistyczny, uzdrowienie życia, życie prawa. Większe są więc szanse, że ktoś do nich wróci, a przy okazji może też zainteresuje się poglądami poprzedników. Zresztą format podejmowanych kwestii wydaje się pozostawać w relacji zwrotnej i dynamicznej z formatem intelektualnym i naukowym badacza. Otwarte pozostaje natomiast pytanie, jak ustalić, że ktoś ma intuicję stawiania pytań o rzeczy naprawdę ważne i szukania odpowiedzi na nie w dobrym miejscu.

Wybrać człowieka jako zasadniczy przedmiot zainteresowania uczonych prawników – to szansa natrafie-

nia na trop stałych antropologicznych. A i w samym prawie znaleźć można coś nieprzemijalnego, skoro profesor nauki administracji i prawa administracyjnego w połowie XX wieku okazuje się uczniem jurysty z II wieku Celsusa. Wszyscy tę jego definicję prawa przytaczamy³⁰: *ius est ars boni et aequi*³¹ – „prawo jest sztuką tego, co dobre i sprawiedliwe”. Nie każdy uczony prawnik jednak ujęty zostaje tym, że ową *ars* jest prawo także na potrzeby codziennego życia. A taki był mój dziadek, kiedy przestrzegał domowników przed egzekwowaniem na siłę własnych praw. Jak głosi przekaz ustny: wobec nadjeżdżających aut „lepiej nie mieć racji w szpitalu” i zatrzymać się przed wejściem na pasy mimo zielonego światła dla pieszych. Nieprzemijalność tematów może służyć zachowaniu dzieła, o ile, podejmując je, nie poprzestaje się na zreferowaniu argumentów, lecz ma się coś do powiedzenia. Jeśli nie, lepiej w ogóle nie pisać.

„Monografię możemy odczytać jako ukryty traktat o prawach jednostki wobec władzy, pisany za zasłoną cudzych poglądów i europejskich monografi³²”. Najlepiej, aby pisma mówiły więcej, niż obiecuje pierwsza lektura. Gdy pisać rzeczowo z przykładami i cytatami, nawet cenzura – taka czy inna – będzie miała związane ręce. Jednakowoż nie wyłącznie w tym celu warto mądrze i odważnie stawiać pytania. Wydają się zawsze bardziej niewinne, choćby przez pytajnik na końcu, niż stanowcze w swej naturze twierdzenia. A przecież zadaje się pytania w nadziei, że dziś albo wkrótce, albo kiedyś doczekają się odpowiedzi.

Stawiane pytania powinny dawać wyraz niepozorowanemu otwarciu badawczemu. Nawet jeśli zdaje mi się, że wiem lepiej, słucham. W miarę lat pracy nauczycielowi lub wykładowcy słuchanie przestaje przychodzić spontanicznie. Kazimierz Twardowski pisał w testamencie naukowym: „Kto się zaciąga pod sztandar nauki, musi się wyrzec wszystkiego, co mogłoby go zepchnąć z drogi, sztandarem tym wskazanej. Musi więc przede wszystkim usilnie pracować nad wyrzeczeniem się wszelkich uprzedzeń, które mogą mu zagrozić drogę wiodącą ku wiedzy obiektywnej, a które mają swe źródło w tradycjach, w zwyczajach, we wpływach

27 M. Szewczyk, *Źródła prawa administracyjnego w ujęciu Franciszka Longchamps de Bériera*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 5, s. 88.

28 T. Giaro, F. Longchamps de Bériera, *Wstęp* (w:) H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, wyd. 2, Kraków 2013, s. 7–8.

29 M. Szewczyk, *Źródła...*, s. 101.

30 Por. np. F. Longchamps, *Z problemów...*, s. 46.

31 D. I,1,1 pr. Ulpian ks. 1 „Instytucji”.

32 I. Lipowicz, *Sytuacja prawna...*, s. 59

otoczenia, w osobistych zamięrowaniach i wstętach. (...) ten, kto za cel życia obrał sobie zdobywanie i szerzenie prawdy naukowej, nigdy nie powinien pragnąć, by raczej takie, a nie inne rozwiązanie zagadnienia naukowego okazało się trafnym, by badania raczej do takiego, aniżeli do innego doprowadziły rezultatu³³. Gdy więc ktoś podejmuje poszukiwania naukowe, musi brać pod uwagę – a tak naprawdę zawsze trzeba

Hemingway M., Severino C., *Justice on Trial. The Kavanaugh Confirmation and the Future of the Supreme Court*, Washington, DC 2019.

Kmieciak Z., Wstęp (w:) *Franciszek Longchamps de Bérrier. Pisma wybrane z lat 1934–1970*, wybór i wstęp Z. Kmieciak, Warszawa 2019, s. 5–13.

Kodrębski J., *Sabinianie i prokulianie. Szkoły prawa w Rzymie wczesnego cesarstwa*, Łódź 1974.



Trzeba mieć szczęście, aby w odbiorze potomnych zdobyć choć trochę nieprzemijalności.

brać to pod uwagę – że może nie mieć racji. Wtedy dopiero jest w stanie usilnie prawdy szukać, a od uczniów przekonująco i szczerze wymagać myślenia oraz samodzielności. I z największym zadowoleniem witać każdą rzeczową polemikę ze strony uczniów, którzy przecież nie kwestionują jego autorytetu.

Jedna uwaga na koniec. Wszelkie tryby warunkowe, przejawy niepewności i przypuszczenia w powyższych rozważaniach wynikają z tego, że dla zdobycia choć częściowej nieprzemijalności w odbiorze potomnych potrzeba szczęścia. Choć trochę.

Bibliografia

Au-delà des Frontières. Mélanges de droit romain offerts à Witold Wołodkiewicz, red. M. Zabłocka i in., t. 1–2, Warszawa 2000.

Czesław Martyniak. *Dziela*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 1917.

Franciszek Longchamps de Bérrier. *Pisma wybrane z lat 1934–1970*, wybór i wstęp Z. Kmieciak, Warszawa 2019.

Giaro T., *Wykładnia bez kodeksu. Uwagi historyczne o normatywności interpretacji prawniczej* (w:) *Teoria i praktyka wykładni prawa. Materiały konferencji naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 27.02.2004*, red. P. Winczorek, Warszawa 2005, s. 13–27.

Giaro T., Longchamps de Bérrier F., Wstęp (w:) H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, wyd. 2, Kraków 2013, s. 7–11.

Grzybowski S., *Wspomnienia*, Kraków 1999.

Kuryłowicz M., *Prawo rzymskie. Historia, tradycja, współczesność*, Lublin 2003.

Le droit romain et le monde contemporain. Mélanges a la mémoire de Henryk Kupiszewski, red. W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, Varsovie 1996.

Lipowicz I., *Sytuacja prawna człowieka wobec administracji publicznej w poglądach Franciszka Longchamps de Bérrier*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 5, s. 56–69.

Longchamps F., *Z problemów poznania prawa*, Wrocław 1968.

Longchamps de Bérrier F., *Common law a dekodyfikacja i globalizacja prawa* (w:) *Dekodyfikacja prawa prywatnego w europejskiej tradycji prawnej*, red. F. Longchamps de Bérrier, Kraków 2019, s. 19–51.

Longchamps de Bérrier F., *Odwaga i niezależność w naukowym myśleniu o prawie*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 5, s. 37–55.

Longchamps de Bérrier F., *Stanisław Wróblewski o znaczeniu wpływu prawa rzymskiego na prawo współczesne* (w:) *Stanisław Wróblewski (1868–1938)*, red. A. Mączyński, Kraków 2012, s. 27–37.

Longchamps de Bérrier F., *Zachwyty historią prawa kanonicznego* (w:) W. Uruszczak, *Opera historico-iuridica selecta. Prawo kanoniczne – nauka prawa – prawo wyznaniowe*, Kraków 2017, s. 13–18.

Mączyński A., *O Stanisławie Wróblewskim w 140. rocznicę urodzin i 70. rocznicę śmierci* (w:) *Stanisław Wróblewski (1868–1938)*, red. A. Mączyński, Kraków 2012, s. 9–11.

Mélèze Modrzejewski J., *Droit et justice dans le monde grec et hellénistique*, Varsovie 2011.

Osuchowski W., *Prawo rzymskie na tle prawa antycznego. Rafał Taubenschlag (1881–1958)* (w:) *Studia z dziejów Wydziału*

33 K. Twardowski, *O dostojeństwie uniwersytetu*, Poznań 1933, pkt 11.

- Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. M. Patkaniowski, Kraków 1964, s. 298–300.
- Pietrzak M., *Demokratyczne, świeckie państwo prawne*, Warszawa 1999.
- Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtruszajtyś, Warszawa 2000.
- Sondel J., *Stanisław Wróblewski jako romanista (1868–1938)*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1990, nr 22, s. 161–174.
- Stein P., *Labo, Marcus Antistius* (w:) *The Oxford International Encyclopedia of Legal History*, ed. S. Katz, t. 3, Oxford 2009, s. 475–477.
- Stein P., *Sabinus, Masurius* (w:) *The Oxford International Encyclopedia of Legal History*, ed. S. Katz, t. 5, Oxford 2009, s. 179–181.
- Supernat J., *Założenia nauki administracji Franciszka Longchamps de Bérrier i administracja unijna*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 5, s. 70–87.
- Szewczyk M., *Źródła prawa administracyjnego w ujęciu Franciszka Longchamps de Bérrier*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 5, s. 88–103.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1, wyd. 11, Warszawa 1988.
- Twardowski K., *O dostojeństwie uniwersytetu*, Poznań 1933.
- Twining W., *Diffusion and Globalization Discourse*, „Harvard International Law Journal” 2006, vol. 47, nr 2, s. 507–515.